

Katolicyzm polski a prawosławie

11 stycznia 2017

Polska kultura chrześcijańska jest kulturą styku dwóch wielkich odłamów chrześcijaństwa, katolicyzmu i prawosławia, stąd w poznawaniu tych dwóch głównych nurtów chrześcijaństwa i wierzeń przedchrześcijańskich tkwi klucz do zrozumienia wiary Polaków.



Wnętrze jednej z wiejskich cerkiewek Podlasia.

Lubię prawosławie z kilku powodów. Po pierwsze jest to obok katolicyzmu druga religia, która przekazała do czasów dzisiejszych Ducha Świętego, co zgodnie z Biblią jest istotą chrześcijaństwa. Jak wiemy z Biblii, Ducha Świętego przekazuje się z pokolenia na pokolenie poprzez nałożenie rąk przekazującego na głowę tego, co Ducha Świętego otrzymuje (sakrament bierzmowania), czym nie mogą pochwalić się wiary protestanckie i później powstające sekty odrzucające główny nurt chrześcijaństwa i próbujące budować swoje wyznanie na powrocie do nauki apostoła Pawła, zawartej w pismach przyjętych do kanonu Biblii.

Znacznie bardziej podobała mi się metoda nawracania na

chrześcijaństwo przyjęta przez Cyryla i Metodego, którzy dążyli do tego, by nawracany zrozumiał naukę słuchając Pism Świętych we własnym języku niż metoda biskupów Cesarstwa Niemieckiego, dążąca do tego, by Pisma Święte dostępne były wyłącznie wykształconej elicie społeczeństwa, kapłanom, znającym łacinę, starożytną grekę. Później gdy prawosławie stało się już religią umacniającą władzę carów i bojarów, ta cecha ustąpiła brutalnej stosowanej już wcześniej przez biskupów niemieckich, bardziej przypominających zbójceckich książąt, niż apostołów wiary.

Po trzecie bardziej podoba mi się podejście prawosławia do samych świątyń. O ile cerkwie przez swój wystrój, sprawiają wrażenie przytulności, tego że Bóg jest opiekuńczy, o tyle kościoły katolickie swą stylistyką wyrażają wielkość Boga i małość człowieka wobec Boga. I znowu nie dotyczy to małych wiejskich kościółków, szczególnie w górach, czy też wielkich cerkwi, które miały pokazać wielkość cara, jako namiestnika Boga na ziemi. Ale nawet porównując wiejskie kościółki z wiejskimi cerkwiami kościółki w swym wystroju są bardziej surowe.



Dla porównania wybrałem jeden z bardziej ciepłych przykładów kościołów, drewniany kościół w powiecie gorlickim, kościół w Szalowej.

Oczywiście nie jest to powód do zmiany religii. Nawracanie z

prawosławia do katolicyzmu, czy na odwrót, w momencie gdy obie religie uznają własne sakramenty jest po prostu nie logiczne. Wzajemne uznawanie sakramentów jest dobre w rodzinach mieszanych, dzięki czemu małżonkowie mogą nawzajem szanować swoją wiarę. Zaś tak naprawdę polski katolicyzm jest religią styku tych dwóch wielkich religii świata. Co możemy zaobserwować na wschodnich terenach dzisiejszej Polski.

Zdarza mi się pracować na terenach województw wschodnich, gdzie współżyją wyznawcy obu religii. Pamiętając to co przyniosło Polakom czasy w których z pobudek nacjonalistycznych wzbudzano nienawiść między tymi dwoma religiami z przyjemnością obserwuję jak można pozytywnie wykorzystać współistnienie tych dwóch religii. W zakładach o pracy ciągłej, lub prawie ciągłej, katolicy pracują w święta prawosławne, a prawosławni w święta katolickie i nikomu to nie przeszkadza. Jest to chwalebny przykład szacunku do różnic religijnych, którego jakże wielu dziś brakuje.

Miałem ostatnio okazję słuchania wykładu księdza prawosławnego i możliwość zadania mu dwóch pytań.

Po pierwsze, dlaczego księża prawosławni używają określenia „ksiądz” a nie „pop”. Odpowiedział mi, że słowo „pop” dla określenia kapłana prawosławnego używane jest tylko w Bułgarii. W pozostałych krajach uważane jest ono za słowo pogardliwe, odpowiednik nazwania kapłana katolicyzmu „klechą”. Z pewnością jest to pewna wola środowiska prawosławnego, którą należy uszanować.



Ikona wzorowana na wizerunku twarzy Jezusa jaką zgodnie z tradycją chrześcijańską pozostawił na chuście .

Drugie moje pytanie dotyczyło kultu ikon, które w katolicyzmie są jakby konkurencyjne do kultu relikwii silniej występującego w katolicyzmie zachodnim. W Polsce oba te kultury się mieszają, choć dziś przeważa kult ikon. Dziś najświętszym miejscem polskich katolików jest Jasna Góra, z ikoną Matki Boskiej Częstochowskiej, choć na naszej ziemi mamy jakże ważną relikwię, fragmenty krzyża Pańskiego w klasztorze na Łyscu, w Górach Świętokrzyskich, o której tak naprawdę niewielu katolików myśli.

Pytanie brzmiało, „dlaczego, jeśli dekalog zakazuje nam kłaniania się i służenia wizerunkom tego co na ziemi, na niebie, pod ziemią... pisane są ikony”. Bo ikony się „pisze”, nie „maluje”.

Kiedyś to pytanie zadałem już księdzu katolickiemu, odpowiedział mi, że skoro Jezus, Maryja żyli na ziemi, dostępny był ich wizerunek, to tym samym ukazali nam Swoj wizerunek pozwalając na jego utrwalenie w formie malarstwa, rzeźby. Malowanie wizerunku Boga Ojca jest zakazane, w symbolice chrześcijańskiej najczęściej ukazwany jest On w formie wszechwidzącego oka w trójkącie. Tak samo Duch Święty ukazał się w czasie chrztu Jezusa w formie gołębic, stąd mamy

prawo tak Go przedstawiać.

Ksiądz prawosławny, w odpowiedzi na to pytanie odniósł się do dwóch opowieści, o św. Weronice, która otarła twarz Jezusa, a na chuście pozostał wizerunek twarzy Jezusa, ten motyw jest jednym z kierunków odzwierciedlanym przez ikony, wskazując to jako wizerunek katolicyzmu. Druga opowieść, to opowieść o uzdrowieniu króla Edessy, Abgara, który żył w czasach Jezusa, i nie mogąc sam iść do Jezusa by uzyskać uzdrowienie poprosił sługę, by do Niego poszedł i prosił o to uzdrowienie. Jezus odbił swoje oblicze na fragmencie płótna, a wizerunek ten uleczył króla Abgara, ta przypowieść określona została jako wizerunek prawosławia.

Historycznie rzecz biorąc, opowieści zarówno o św. Weronice jak i królu Abgarze datowane są na przełom II i III w. W formie pisemnej opowieść o kobiecie, która obtarła twarz Jezusa pojawia się w datowanej na IV w. apokryficznej „Ewangelii Nikodema”. Jej imię było Weronika. Później Weronika przywieziona została do cesarza Tyberiusza, którego chusta uleczyła z trądu. Jest to wyraźna aluzja do drugiej opowieści o królu Edgarze. A faktu cudownego uleczenia Tyberiusza z trądu żadne źródła z kręgów historyków rzymskich nie potwierdzają.

No cóż, życie jest poszukiwaniem, świadomy chrześcijanin, katolik czy też prawosławny potrafi rozdzielić to co jest zapisem biblijnym od tego co jest zapisem wynikającym z tradycji chrześcijańskiej. Tak więc temat ikon pozostawiam otwarty, jeśli ktoś zna lepsze wytłumaczenie z przyjemnością się z nim zapoznam, sam też będę dalej szukał.

A wpływ prawosławia na nasz polski katolicyzm to część naszej polskiej kultury, i o tym nie powinniśmy zapominać mając w pamięci to, że na wiele lat wcześniej zanim Mieszko ochrzcił swój dwór, na ziemię Małopolski i Śląska dotarło chrześcijaństwo wprowadzane przez wysłańców Metodego, no i miecze wojów wielkomorawskiego księcia Świętopełka Wielkiego,

by oddać sprawiedliwość historycznej prawdzie.

Autorstwo tekstu i zdjęć: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net